

Sygn. akt I ACa 254/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 grudnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz (spr.)
Sędziowie :	SA Lucyna Świdorska-Pilis SO del. Tomasz Tatarczyk
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 21 grudnia 2017 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Spółki Akcyjnej w W.

przeciwko M. B.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 19 lipca 2016 r., sygn. akt I C 156/15,

1) oddala apelację;

2) zasądza od pozwanego na rzecz powódki 5 400 (pięć tysięcy czterysta) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Piotr Wójtowicz	SSA Lucyna Świdorska-Pilis
---------------------------	---------------------	----------------------------

Sygn. akt I ACa 254/17

UZASADNIENIE

Powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego 110973,-zł z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu i z kosztami postępowania z tym uzasadnieniem, że wypłacił odszkodowanie osobie, której prowadzący pojazd po użyciu alkoholu pozwany wyrządził krzywdę, i że nabył wobec sprawcy szkody roszczenie.

Pozwany wniosł o oddalenie powództwa i o zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów postępowania. Zaprzeczył, by kierował pojazdem po użyciu alkoholu i by dopuścił się naruszenia przepisów prawa o ruchu drogowym, a skazujący go wyrok sądu holenderskiego nie jest w sprawie cywilnej wiążący; podniósł też, że poszkodowana K. M. sama przyczyniła się do zaistnienia zdarzenia drogowego.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w całości i przytoczył następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

W dniu 1 czerwca 2012 r. w M. w H. doszło do wypadku komunikacyjnego. Zdarzenie polegało na styku kolizyjnym między lewym, przednim narożnikiem samochodu B. nr rej. (...), kierowanego przez pozwanego, a lewym bokiem samochodu V. nr rej. (...) -69, kierowanym przez K. M.; po zderzeniu samochód V. uderzył jeszcze w słup latarni ulicznej.

Kierująca pojazdem V., która włączała się do ruchu, przy braku zagrożeń lewej strony, poruszała się z prędkością 20-25 km/h, natomiast kierujący pojazdem B. – z prędkością 90-95 km/h. Samochód pozwanego był o co najmniej 100 m odległy od samochodu prowadzonego przez K. M. i prawdopodobnie nie był w zasięgu jej wzroku. Gdy ta ruszyła i wjechała na pas ruchu samochodu B., ten był od niego odległy już o 71 m i jakiegokolwiek jej manewry obronne nie mogły być już skuteczne wobec niepodjęcia takich manewrów przez pozwanego. Zasadniczą przyczyną uniemożliwiająca uniknięcie kolizji z samochodem V. była prędkość poruszania się kierowcy B. (93 km/h), znacząco większa od administracyjnie dopuszczalnej (60 km/h). Gdyby samochód B. poruszał się z prędkością rzędu 60 km/h, oba pojazdy wyminęłyby się bezkolizyjnie.

Po wypadku od pozwanego została pobrana krew, a wynik przeprowadzonego badania wykazał 1,01 miligrama etanolu na mililitr krwi.

Pojazd, którym kierował pozwany, objęty był w dacie zdarzenia ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie.

Wyrokiem z dnia 23 stycznia 2014 r. Sąd M. uznał za udowodnione, że pozwany w dniu 1 czerwca 2012 r., jako uczestnik ruchu drogowego i kierowca samochodu osobowego, zachował się w taki sposób, że z jego winy doszło do wypadku drogowego z powodu dużej nieostrożności i nieuwagi oraz poruszania się z prędkością około 93 km/h, a więc dużo większą aniżeli w miejscu zdarzenia maksymalna dozwolona, będąc przy tym pod wpływem alkoholu, i skazał go za to na karę 2 miesięcy więzienia i 18 miesięcy zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, a wyrokiem z dnia 2 czerwca 2014 r. Trybunał (...), po rozpatrzeniu odwołania pozwanego, orzeczenie to utrzymał w mocy.

W wyniku wypadku kierująca samochodem V. K. M. doznała złamania żeber lewych, złamania wyrostków kolczystych, złamania obu gałęzi kości łonowej lewej, złamania kości biodrowej lewej, złamania kompleksu stawu krzyżowo-biodrowego lewego, złamania przekrętarzowego kości udowej lewej oraz złamania kości łódeczkowatej prawej, doznała skutkujących uszczerbkiem na zdrowiu obrażeń neuropsychologicznych; innym skutkiem jest niesprawność ramienia prawego.

Szkoda w należącym do K. M. pojeździe V. został oszacowana na 27830 euro.

Poszkodowana posiadała polisę ubezpieczeniową w towarzystwie (...), które w związku z doznanymi przez nią obrażeniami, z uszkodzeniami samochodu, z poniesionymi kosztami na prawników w postępowaniu przed sądem oraz z bólem i cierpieniem wypłaciło jej 42016,73 euro. W związku z tym zwróciło się ono o zwrot wypłaconych kwot do powódki, która zwróciła mu stanowiące równowartość 139464,54 zł 32519,24 euro. Na sumę tę złożyło się 12500 euro zadośćuczynienia, 2178,17 euro kosztów z tytułu społecznej niepełnosprawności, 6437,88 euro kosztów

adwokackich, 3031,31 euro kosztów ekspertyz medycznych, 453,11 euro kosztów tłumaczeń, 981,80 euro opłat za kontrolę motoryzacyjną, 2677,13 euro kosztów rehabilitacji, 760 euro odszkodowania za utracone kolczyki i 3500 euro za inne szkody.

Pismami z 25 listopada 2014 r. i z 10 lutego 2015 r. powodowe Towarzystwo wezwało pozwanego o zapłatę kwoty 110972,86zł, ten jednak kwoty tej nie zapłacił.

Pozwany podnosił, że w toku prowadzonego przez holenderską policję postępowania podpisał protokół sporządzony w języku niderlandzkim, którego nie zna, tym samym nie wie, co potwierdzał, nie zarzucał jednak, że dokumenty mogły zostać przerobione lub podrobione.

Nie były wiarygodne zeznania pozwanego i świadków w tym zakresie, w jakim wskazywali oni, że w chwili zdarzenia pozwany był trzeźwy i że prowadził samochód z dopuszczalną prędkością, gdyż przeczą temu pozostałe dowody, w szczególności stwierdzające obecność alkoholu jego w organizmie badanie oraz wyniki prowadzonego przez holenderską policję postępowania wyjaśniającego, potwierdzone opinią biegłego sądowego do spraw ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków.

Prowadzenie wnioskowanego przez stronę powodową dowodu z opinii biegłego z zakresu medycyny było zbędne, i prowadziłoby tylko do przedłużenia procesu.

Za wykazane należy uznać, że wyłącznie winnym spowodowania wypadku był pozwany, który jechał pod wpływem alkoholu, poruszał się z nadmierną prędkością i nie podjął manewrów obronnych. Poszkodowana do wypadku się nie przyczyniła.

W myśl art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (j.t. Dz.U. z 2013 r., poz. 392) z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia. Zgodnie natomiast z jej art. 35 ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu. Z kolei art. 43 pkt 1 tej ustawy stanowi, że zakładowi ubezpieczeń przysługuje prawo dochodzenia od kierującego pojazdem mechanicznym zwrotu wypłaconego z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów odszkodowania, jeżeli kierujący wyrządził szkodę umyślnie, w stanie po użyciu alkoholu lub nietrzeźwości albo po użyciu środków odurzających, substancji psychotropowych lub środków zastępczych.

Pozwany został prawomocnie skazany za spowodowanie wypadku komunikacyjnego pod wpływem alkoholu, spełniła się zatem wynikająca z art. 43 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. przesłanka pozwalająca towarzystwu ubezpieczeń na dochodzenie od kierującego pojazdem (sprawcy wypadku) roszczenia regresowego.

Zgodnie z art. 11 k.p.c. ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym, a na okoliczności wyłączające lub ograniczające odpowiedzialność w postępowaniu tym powoływać się może tylko ta osoba, która nie była oskarżona. Związanie owo polega na tym, że sąd w postępowaniu cywilnym przyjmuje te ustalenia jako jeden z elementów podstawy faktycznej swego rozstrzygnięcia, a strona, która w postępowaniu karnym została prawomocnie skazana, nie może już udowodniać, że nie popełniła czynu, który został jej przypisany jako przestępstwo.

Norma ta odnosi się nie tylko do wyroków sądów polskich, ale i do wyroków skazujących wydanych przez sądy państw Unii Europejskiej, konsekwencją skazania przez nie jest bowiem niemożność wszczęcia odrębnego postępowania karnego w Polsce z uwagi na negatywną przesłankę procesową w postaci powagi rzeczy osądzonej, co wynika wprost z art. 54 Traktatu wykonawczego do Układu z Schengen z dnia 14 czerwca 1995 r. (Dz. Urz. UE z 2000 r., nr 239, poz. 19 z późn. zm.). Z tej przyczyny wyrok sądu holenderskiego jest wiążący w rozpoznawanej w Polsce sprawie cywilnej

bez konieczności jego uznawania na podstawie decyzji ramowej Rady 2008/947/WSiSW z dnia 27 listopada 2008 r., decyzję tę stosuje się bowiem wyłącznie w celu wykonania orzeczonej przez sąd państwa członkowskiego kary lub innego środka.

Z tych względów podnoszenie przez pozwanego zarzutu, że w chwili zdarzenia nie był on w stanie po użyciu alkoholu, nie mogło stanowić przedmiotu badania w niniejszym postępowaniu.

W tej sytuacji żądanie pozwu uwzględnić należało w całości.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach przywołał Sąd art. 98§1 k.p.c.

W apelacji od opisanego wyżej wyroku pozwany zarzucił obrazę art. 11 k.p.c., art. 233§1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. oraz art. 362 k.c. i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę tego wyroku przez oddalenie powództwa lub o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, podniesione w niej zarzuty i argumenty przyjdzie bowiem uznać za chybione. Pojawiły się natomiast w sprawie inne od wskazanych w apelacji, wymagające wyjaśnienia kwestie, które jednak (o czym dalej) ostatecznie do podważenia wyroku nie doprowadziły.

Wbrew zarzutowi apelującego nie uchybił Sąd Okręgowy normie art. 11 k.p.c., zastosowanie jej także do wyroku skazującego za popełnienie przestępstwa przez sąd państwa członkowskiego Unii Europejskiej było bowiem ze wszech miar prawidłowe. Trafnie Sąd ten zwrócił uwagę, że w świetle art. 54 Traktatu wykonawczego do Układu z Schengen z dnia 14 czerwca 1995 r., stanowiącego część wiążącego Polskę jeszcze przedakcesyjnego dorobku prawnego Unii Europejskiej (*aquis communautaire*), skazanie takie rodzić musi z punktu widzenia związania nim w procesie cywilnym takie same skutki jak wyrok skazujący sądu polskiego. Dla związania takiego nie ma znaczenia, czy wyrok sądu innego państwa unijnego uznany został w sposób wynikający z decyzji ramowej Rady 2008/947/WSiSW z dnia 27 listopada 2008 r., jak słusznie bowiem wskazał Sąd Okręgowy, przewidziane w tej decyzji uznanie wyroku służyć ma wyłącznie wykonaniu w Polsce orzeczonej tym wyrokiem kary (lub innego środka). W tej sytuacji winę pozwanego za spowodowanie wypadku uznać należało za przesądzoną, a rozważać można było jedynie, czy powódka nie przyczyniła się do jego zaistnienia. Kwestii tej dotyczy kolejny z podniesionych przez pozwanego zarzutów, ten mianowicie, który wskazuje na mającą mieć miejsce obrazę art. 233§1 k.p.c., skutek czego dojść miało do poczynienia wadliwych ustaleń.

Art. 233§1 k.p.c. normuje ocenę dowodów pod kątem ich wiarygodności lub mocy, pozostawiając w tym zakresie sądowi orzekającemu pełną praktycznie swobodę, ograniczoną jedynie koniecznością pozostania przy jej czynieniu w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Dla oceny takiej nie może być konkurencyjną ocena odmienna, zaprezentowana przez stronę procesu, choćby i tej ocenie nie można było zarzucić braku logiki lub sprzeczności z doświadczeniem życiowym.

Rzecz w tym, że apelujący nie wskazał nawet, na czym polegać by miała wadliwa rzekomo ocena dowodów. Zarzucane w tym zakresie uchybienie, mające polegać na użyciu przy opisie przebiegu wypadku sformułowania o prawdopodobieństwie niemożności dostrzeżenia przez K. M. nadjeżdżającego pojazdu, w ocenie dowodów się nie mieści i samo przez się nie przesądza o nieprzydatności sporządzonej przez biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków opinii. Wiązać to należałoby raczej z problematyką prawa materialnego, konkretnie zaś z normą art. 6 k.c., pod kątem oceny, czy pozwany udowodnił przyczynienie się poszkodowanej do zaistnienia wypadku w rozumieniu art. 362 k.c.

Podobnie bezzasadnie zarzuca skarżący obrazę art. 227 k.p.c. przez oddalenie jego wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii medycznej, która miałaby wykazać przyczynienie się poszkodowanej do skutków zdarzenia. Okoliczności

te badane wszak były przez orzekający w sprawie o występki komunikacyjny sąd holenderski oraz przez samo wypłacające poszkodowanej świadczenia holenderskie towarzystwo ubezpieczeniowe, ponowne ich badanie w sprawie niniejszej prowadziłyby zatem tylko do zbędnego wydłużania postępowania i multiplikowania kosztów.

Bezasadność zarzutu zmierzającego do podważenia poczynionych w sprawie ustaleń co do przebiegu wypadku i jego skutków pozwalała Sądowi Apelacyjnemu na ustaleń tych, znajdujących skądinąd oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, zaakceptowanie i na uznanie ich za własne. Przy takich ustaleniach trafnie Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uznania, że K. M. swoim zachowaniem przyczyniła się bądź do zaistnienia wypadku, bądź do zwiększenia jego skutków, i odmówił pomniejszenia na podstawie art. 362 k.c. dochodzonego przez powódkę świadczenia regresowego. W szczególności za zastosowaniem tej normy nie może przemawiać użycie przez biegłego w opinii (a w ślad za nim – także przez Sąd Okręgowy) sformułowania, że włączająca się z drogi podporządkowanej do ruchu K. M. najprawdopodobniej nie widziała zbliżającego się pojazdu prowadzonego przez pozwanego, szybkość, z jaką ten się poruszał, skutkowałą bowiem tym, że w chwili wjechania przez nią na drogę główną znajdował się on jeszcze za łukiem drogi, poza polem jej widzenia. Brak stanowczych w tym zakresie ustaleń i konieczność poprzestania na prawdopodobieństwie prowadzi do wniosku, że to pozwany, na którym po myśli art. 6 k.c. spoczywał ciężar dowodu, nie wykazał takiego zawinionego zachowania poszkodowanej, które pozwoliłoby na przypisanie jej przyczynienia się do zaistnienia wypadku.

Nie przywołał skarżący w sposób wyraźny zarzutów przeciwko ustaleniom co do wysokości dochodzonego przez powódkę roszczenia regresowego, co (prima facie) pozwoliłoby Sądowi Apelacyjnemu i te ustalenia uznać za podstawę własnych ocen materialnoprawnych. Rzecz w tym, że zarzut taki wyczytać można z uzasadnienia apelacji, nade wszystko jednak od ustaleń tych zależy wymiar mogącego przysługiwać powódce roszczenia, ich prawidłowość lub wadliwość rzutują zatem bezpośrednio na prawidłowość lub wadliwość zastosowania prawa materialnego, tę kwestię zaś sąd odwoławczy zawsze obowiązany jest badać z urzędu.

Sąd Okręgowy, ustalając że powódka zwróciła holenderskiemu towarzystwu ubezpieczeniowemu łącznie stanowiące równowartość 139464,54 zł 32519,24 euro, wskazał, że na sumę tę złożyły się (obok wypłaconego K. M. zadośćuczynienia i odszkodowania) także 6437,88 euro kosztów adwokackich, 3031,31 euro kosztów ekspertyz medycznych, 453,11 euro kosztów tłumaczeń i 981,80 euro opłat za kontrolę motoryzacyjną. Pomijając już, że suma szczegółowych, wskazanych przez Sąd Okręgowy, pozycji nie składa się dokładnie na owe 32519,24 euro, stwierdzić należy, że co najmniej w przypadku niektórych z tych pozycji rodzić się musiały pewne wątpliwości co do dopuszczalności domagania się ich od pozwanego w ramach roszczenia regresowego; dotyczyło to w szczególności wydatków, jakie towarzystwo ubezpieczeń ponosić musi w toku likwidacji szkody w ramach zwykłych kosztów swojej działalności gospodarczej. Rzecz w tym jednak, że zgromadzony w pierwszej instancji materiał nie dawał podstaw do takich ustaleń, jakie poczynił Sąd Okręgowy, tym bardziej zaś nie pozwalał na uznanie tych okoliczności za niesporne; dodać do tego należy jeszcze, że materiał ów był na tyle nieprecyzyjny, że nie pozwalał także Sądowi Apelacyjnemu na jednoznaczne ustalenie, czy, jakie kwoty, kiedy i z jakiego tytułu powódka zwróciła holenderskiemu towarzystwu ubezpieczeniowemu. Z tej przyczyny Sąd Apelacyjny uznał za konieczne uzupełnienie materiału dowodowego i w tym celu zażądał od powódki szczegółowego rozliczenia dokonanych na rzecz (...) wypłat.

Ów uzupełniony materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że powódka w różnych datach zwróciła spółce (...) wypłacone przez nią poszkodowanej K. M. 12500 euro z tytułu zadośćuczynienia, 2178,17 euro z tytułu utraconych dochodów, 2677,13 euro z tytułu kosztów rehabilitacji i 8500 euro z tytułu kosztów obsługi prawnej, czyli razem 25855,30 euro. Kwoty te stanowiły odpowiednik 53386,25 zł, 9356,32 zł, 11561,99 zł i 36668,30 zł (łącznie 110972,86 zł), wyliczonych według kursów z daty dokonywania przelewów. Oprócz tego powódka przelała na konto holenderskiego ubezpieczyciela dalsze jeszcze sumy, zwrotu których w niniejszej sprawie nie dochodzi. Okoliczności te wynikają z pisma powódki z dnia 20 września 2017 r. i z dołączonych doń dokumentów (k. 497-543).

Istotne w tym kontekście jest to, że w skład dochodzonej sumy nie wchodzi kwoty przelane holenderskiemu ubezpieczycielowi z tytułu poniesionych przez niego kosztów własnej działalności, ale te tylko, które stanowiły zwrot sum realnie wypłaconych poszkodowanej.

Analiza kwot wypłaconych poszkodowanej z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania za utracone zarobki i za koszty leczenia wskazuje, że nie sposób uznać je za zawyżone. W szczególności rozmiar obrażeń, jakich w wypadku doznała K. M., każe wypłacone jej zadośćuczynienie uznać za umiarkowane nawet jak na polskie standardy, a notoryjne wszak jest, że poziom życia w H. i – co za tym idzie – wysokość świadczeń mających rekompensować uszczerbek na zdrowiu są wyższe niż w Polsce. Nie budzi w tej sytuacji wątpliwości zasadność zwrotu przez będącą ubezpieczycielem pozwanego powódkę holenderskiemu towarzystwu ubezpieczeniowemu kwot przez nie poszkodowanej wypłaconych. Jedyną wątpliwość, jaka na gruncie dokonanych na rzecz poszkodowanej i zrefinansowanych przez powódkę wypłat mogłaby zaistnieć, odnosić się może do zwróconych poszkodowanej kosztów pomocy prawnej, jaka została jej udzielona w celu dochodzenia swych roszczeń. U podstaw tej wątpliwości leży wieloletnia krajowa praktyka i towarzystw ubezpieczeniowych, i sądów, które na ogół nie uznawały za element związanej ze zdarzeniem ubezpieczeniowym szkody kosztów obsługi prawnej na etapie postępowania likwidacyjnego. Stanowisko orzecznictwa w tym zakresie jednak ewoluowało i coraz częściej przyjmuje ono, że osoba poszkodowana (uposażona) ma prawo korzystać już na etapie postępowania likwidacyjnego z profesjonalnej pomocy prawnej i że koszty takiej pomocy, wymuszonej wszak przez rodzące obowiązek odszkodowawczy zdarzenie, stanowią element podlegającej naprawieniu szkody, pozostający z tym zdarzeniem w adekwatnym związku przyczynowym, o jakim mowa w art. 361§1 k.c. Za element taki zatem uznać przyjdzie koszty pomocy prawnej, z jakiej korzystała K. M., tym bardziej, że i samo zdarzenie, i likwidacja szkody miały miejsce w H., gdzie praktyka taka jest bez zastrzeżeń stosowana.

Skoro zatem wymiar świadczeń spółki (...) management na rzecz K. M. nie może zostać skutecznie zakwestionowany, odpowiada on bowiem prawu materialnemu (także polskiemu, w zakresie art. 444§1 k.c. i art. 445§1 k.c.), powódka, jako odpowiedzialna na podstawie art. 822§1 k.c. za wyrządzoną przez pozwanego szkodę, obowiązana była szkodę tę naprawić, w tym przypadku przez zwrot sumy wypłaconych poszkodowanej przez jej ubezpieczyciela uzasadnionych świadczeń. Wskutek zwrotu spółce (...) management sumy odpowiadającej 110972,86 zł i wskutek tego, że pozwany spowodował szkodę komunikacyjną będąc po spożyciu alkoholu, nabyła ona przeciwko niemu w tych granicach roszczenie regresowe, o jakim mowa jest w art. 43 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, w związku z czym uwzględnienie przez Sąd Okręgowy powództwa, także w zakresie odsetek ustawowych (za opóźnienie) i w zakresie kosztów procesu, było w pełni uzasadnione.

Z powyższych względów na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego podstawę swą znajduje w normach art. 98§1 i §3 k.p.c.

SSO Tomasz Tatarczyk SSA Piotr Wójtowicz SSA Lucyna Świdorska-Pilis